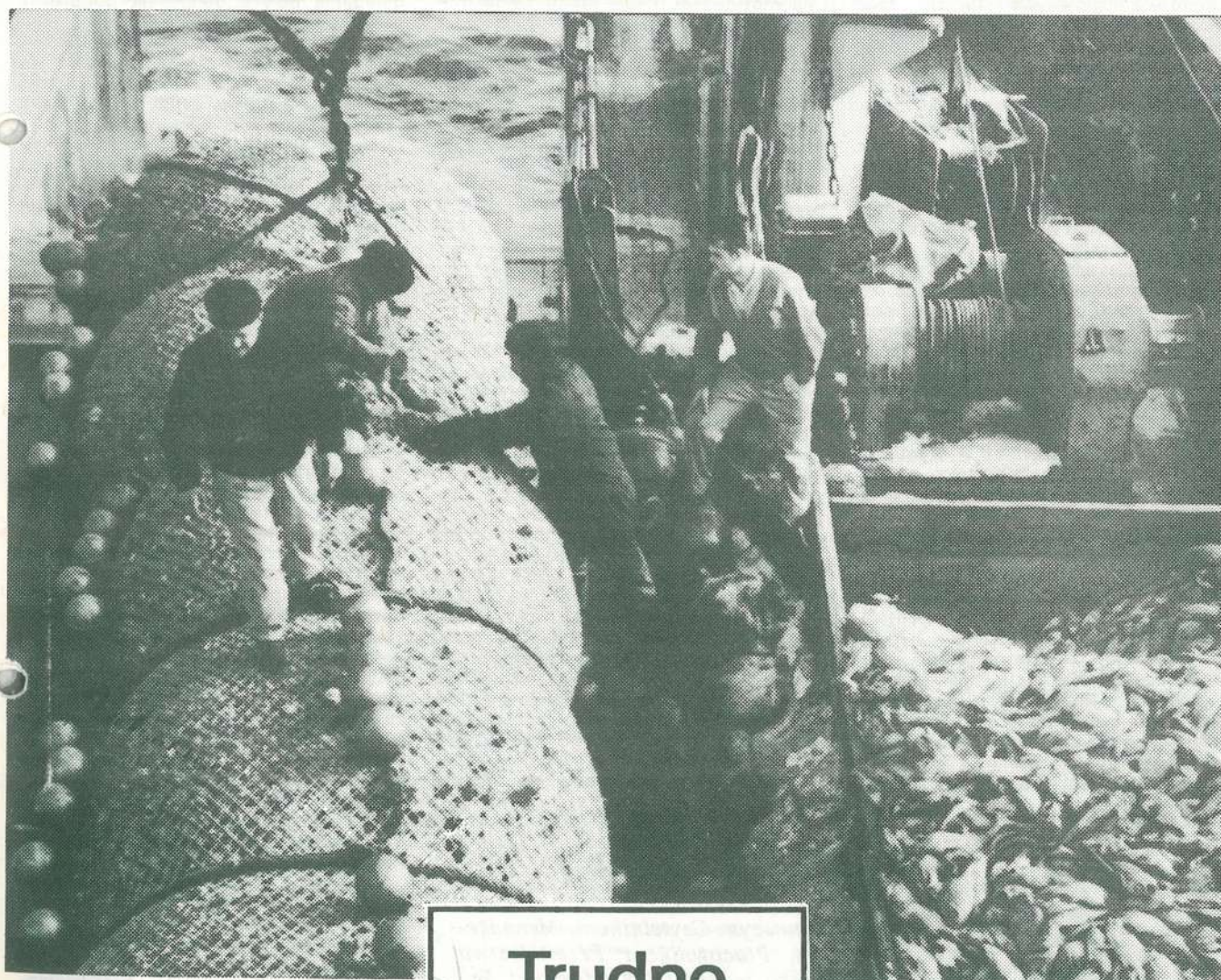


WIADOMOŚCI RYBACKIE



NR 12 (15)
GRUDZIEŃ 1991



Trudne rozmowy o Morzu Beringa

W dniach 18 - 20 listopada br. odbyła się w Waszyngtonie, trzecia kolejna konferencja dyplomatyczna dotycząca ochrony i zarządzania zasobami mintaja w otwartej części Morza Beringa. W obradach uczestniczyła delegacja polska, której przewodniczył sekretarz stanu w Ministerstwie Transportu i Gospodarki Morskiej dr Jan Kuligowski.

W trakcie konferencji dokonano przeglądu wielkości połowów mintaja za trzy kwartały 1991 oraz za lata

1985-1990. Stwierdzono poważny spadek wielkości połowów, które po osiągnięciu swego szczytu w 1989 r., (1,4 mln t) spadły gwałtownie do poziomu około 400.000 ton przewidywanych w 1991 r. (260 tys. ton za trzy kwartały 1991).

Wszyscy uczestnicy zgodzili się, że tak gwałtowny spadek połowów wymaga szybkich działań ochronnych. Delegacja radziecka, poparta przez amerykańską bardzo mocno podtrzymała

Dokończenie na str. 2

Trudne rozmowy o Morzu Beringa

Dokończenie ze str. 1

swój wniosek o ogłoszenie moratorium, a więc całkowitego zaprzestania połowów w tej części Morza Beringa w roku 1992. Delegacja radziecka stwierdziła, że gotowa jest takie moratorium wprowadzić natychmiast. Podobne stanowisko zajęła również delegacja amerykańska informując, że najprawdopodobniej podjęta zostanie decyzja o zakazie ukierunkowanych połowów mintaja w rejonie Wyspy Bogoslaw, na jednym z głównych tarlisk tego gatunku.

Delegacje Polski, Japonii, Korei i Chin stwierdziły jednak, że, nie kwestionując konieczności ochrony zasobów mintaja, ze względów na skutki socjo-ekonomiczne nie mogą zaakceptować moratorium. Delegacja polska w swym wystąpieniu zwróciła uwagę na szereg istotnych elementów uniemożliwiających akceptację moratorium. Po pierwsze łowiska otwartej części Morza Beringa dostarczają ponad 70% polskich połowów dalekomorskich i zrezygnowanie z nich pozbawiłoby środków do życia blisko 35.000 osób bezpośrednio lub pośrednio związanych z rybołówstwem w tym rejonie. Licząc wraz z rodzinami, daje to liczbę około 100.000 osób. W związku z powyższym sprawy tej nie można rozpatrywać wyłącznie w aspekcie ekonomicznym, ale musi być ona widziana również w wymiarze politycznym. Delegacja polska stwierdziła, że ochrona zasobów mintaja nie może dotyczyć wyłącznie wód międzynarodowych, bowiem byłoby to nielogiczne i ze względów naukowych nieuzasadnione. W rejonie Morza Beringa, zgodnie z dotychczasową wiedzą naukową, występują trzy stada mintaja. Stado amerykańskie, radzieckie i Basenu Aleuckiego. To ostatnie stado jedynie w części eksploatowane jest na wodach międzynarodowych (tzw. Donut Hole). Jeśli więc mamy je chronić, to powinniśmy je chronić na całym obszarze jego występowania, a więc również w tej części Basenu Aleuckiego,

k która leży w strefach ekonomicznych USA i ZSRR. Proponowane moratorium powinno więc obejmować cały obszar Basenu Aleuckiego, a nie jedynie wody międzynarodowe, w których floty radziecka i amerykańska de facto nie prowadzą połowów (połowy USA w tej części za III kwartały br. wynosiły dziesięć ton, a ZSRR nie podało dokładnych danych statystycznych, Polska - 52 tys. ton).

Koncepcja równoważnej ochrony zasobów mintaja na całym obszarze Basenu Aleuckiego nie została jednak zaakceptowana przez kraje nadbrzeżne. Ustalono, że wszystkie kraje, włączając w to USA i ZSRR będą dostarczały danych statystycznych i naukowych z całego Basenu Aleuckiego celem uzyskania możliwości oceny stanu stada mintaja na całym obszarze.

Choć propozycja moratorium nie została zaakceptowana, zgodzono się, że w 1992 roku nastąpi dalsze ograniczenie ilości statków i wielkości połowów mintaja na obszarze wód międzynarodowych Morza Beringa. O zakresie tych dobrowolnych ograniczeń kraje uczestniczące zobowiązały się poinformować wzajemnie do końca kwietnia 1992 r. W tym miesiącu odbędzie się również kolejna, czwarta konferencja dyplomatyczna w tej sprawie.

Jeśli chodzi o ustalenie długoterminowego regulowania połowów w tym rejonie, delegacja amerykańska przedstawiła już w Tokio w lipcu br. projekt międzynarodowej konwencji rybackiej. Na spotkaniu w Waszyngtonie delegacja polska przedstawiła kontrprojekt takiej konwencji skrajnie różniący się w zasadniczych punktach. Po bardzo burzliwej dyskusji ustalono, że oba projekty będą stanowiły dokumenty robocze do przygotowania nowego tekstu konwencji, do dalszych negocjacji. Tekst ten opracowany zostanie przez międzynarodową grupę roboczą, która spotka się w Waszyngtonie w styczniu 1992 r.

Podsumowując wyniki tej bardzo trudnej konferencji, trzeba stwierdzić, że choć nie przyjęto moratorium, to zobowiązano się do dalszych ograniczeń połowów w tym rejonie. Dokonano również dalszego kroku w przygotowywaniu konwencji rybackiej pomimo zasadniczych rozbieżności w kluczowej sprawie, jaką jest podejmowanie decyzji

przez Konwencję (z aprobowującym głosem krajów nadbrzeżnych, a więc de facto możliwością ich weta, co proponuje USA czy też drogą konsensusu lub zwykłej większości głosów, jak proponuje polski projekt konwencji).

Należy spodziewać się, że kolejne spotkanie dyplomatyczne, które planowane jest na kwiecień 1992 roku otrzyma negocjacyjny tekst konwencji, a postęp w jej zatwierdzeniu zależeć będzie przede wszystkim od uzgodnień w powyższej sprawie.

Oprócz udziału w konferencji dyplomatycznej delegacja polska przeprowadziła dwustronne rozmowy z delegacjami Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego.

W trakcie rozmów z delegacją USA delegacja polska otrzymała podpisany przez stronę amerykańską tekst międzynarodowej umowy rybackiej tzw. GIFA. Umowę taką Polska posiadała do końca czerwca 1991 r., kiedy ważność tej umowy wygasła. Choć nowa umowa stwarza ramy do dwustronnej współpracy w zakresie rybołówstwa pomiędzy obu państwami, to nie wnosi ona istotnych nowych elementów do działalności polskiej floty rybackiej na Pacyfiku. Delegacja amerykańska poinformowała stronę polską, że ze względu na znaczne przeinwestowanie floty amerykańskiej w tym rejonie i generalny spadek zasobów rybnych Polska nie otrzyma licencji połowowych w strefie amerykańskiej ani też kwot tzw. skupu, jak to miało miejsce w poprzednich latach (do roku 1991, kiedy to strona polska po raz pierwszy takich kwot nie otrzymała).

Rozmowy z delegacją radziecką dotyczyły przede wszystkim polskich połowów na wodach międzynarodowych Morza Ochockiego, które ze względów politycznych jak i ochrony zasobów są dla strony radzieckiej trudne do przyjęcia. Ustalono, że w połowie grudnia br. dojdzie do spotkania tzw. wspólnej komisji mieszanej celem kompleksowego uzgodnienia współpracy w zakresie rybołówstwa. Ze względu na range spraw ustalono, że delegacjom będą przewodniczyć wice ministrowie odpowiedzialni za sprawy rybołówstwa. Oprócz oficjalnych rozmów z delegacją radziecką, przeprowadzono rozmowy dotyczące bezpośredniej współpracy między przedsiębiorstwami. Rozmowy te w imieniu przedsiębiorstw rybackich prowadził dyrektor "Dalmoru" mgr W. Kłosiński.

Konferencje i rozmowy przeprowadzone w Waszyngtonie w wyraźny sposób wskazują, że zasoby ryb w rejonie północnego Pacyfiku kurczą się i dostęp do nich zostaje coraz bardziej ograniczony. Zmusza to przedsiębiorstwa dalekomorskie do podjęcia szybkich decyzji niezbędnych do dostosowania się do sytuacji. Tej niezmiennie ważnej i pilnej sprawie poświęcone będzie spotkanie kierownictwa przedsiębiorstw dalekomorskich, ministerstwa, Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa i Morskiego Instytutu Rybackiego zwołane na 12 grudnia br. w gdyńskim "Dalmorze".

Z. K.

WESOŁYCH ŚWIĄT

Wszystkim naszym Czytelnikom, Menedżerom, Rybakom, Pracownikom Przetwórstwa i Obrótu Rybnego redakcja "Wiadomości Rybackich" składa najserdeczniejsze życzenia Świąteczne oraz wszelkiej pomyślności w Nowym Roku. Wiemy, że będzie to rok trudny, rok zasadniczych przekształceń strukturalnych i własnościowych, rok walki o dostęp do łowisk, rok wzmożonej konkurencji rynkowej. Mamy wszelako nadzieję - i tego Państwu życzymy - że z tych zmagających polskie rybołówstwo wyjdzie obronną ręką.



Sytuacja, jaka powstała na Morzu Beringa, każe spodziewać się zawarcia w najbliższym czasie międzynarodowej konwencji, regulującej sprawy eksploatacji i ochrony zasobów w międzynarodowej strefie tego morza, a w konsekwencji ograniczenia połowów prowadzonych tam przez polską flotę dalekomorską, co oznacza, że w dotychczasowym rozmiarze nie znajdzie ona tam zatrudnienia. Stawia to na porządku dziennym pytanie o ekonomiczny sens prowadzenia połowów na innych niezawłaszczonych obszarach. W przypadku "Dalmoru" – a nie sądzę, by inaczej było w pozostałych przedsiębiorstwach dalekomorskich – rachunek wykazuje akumulację ujemną czyli stratę. A pamiętajmy, że dziś już pozyskiwanie białka nie jest strategicznym celem państwa, przedsiębiorstwa nie mogą oczekiwać subwencji i muszą liczyć na własne siły.

Nie oznacza to bynajmniej przekreślenia egzystencji rybołówstwa dalekomorskiego, a jedynie dostosowanie jego rozmiarów do realnych możliwości. Ponieważ potencjał łowczy został w ostatnich latach w pewnej części odnowiony, te nowsze statki na łowiskach pozostaną, stare natomiast będą musiały być nieuchronnie wycofane. W "Dalmorze" z 20 obecnie eksploatowanych trawlerów przetwórci za kilka lat pozostanie połowa. Trzeba jednak wyraźnie stwierdzić, że będzie to proces rozłożony na dłuższy czas, sądzę, że na pięć lat.

Redukcji będziemy dokonywali niespiesznie z kilku

Co dalej z flotą dalekomorską

Wypowiedź dyrektora "Dalmoru"
– Włodzimierza Kłosińskiego

względów. Na rynku rybackich statków używanych przeważa obecnie podaż nad popytem – co wiąże się ze zmniejszaniem flot w różnych krajach, a m.in. w Związku Radzieckim – i stąd trudno o uzyskanie dobrej ceny. Nie chcielibyśmy także pozabawiać ludzi pracy. W dotychczas prowadzonej – od przeszło roku – restrukturyzacji zmniejszyliśmy stan załogi o tysiąc osób, unikając wszelako zwolnień grupowych – i taką politykę chcemy prowadzić nadal, wiążąc to z przekształceniem własnościowym, jakim przedsiębiorstwo ulega. Mając na względzie nieuchronną redukcję załóg morskich, chcemy w maksymalnym stopniu zwiększyć liczbę miejsc pracy na lądzie – w usługach portowych i przetwórstwie.

Redukcja floty i ograniczenie połowów nie są jedynym sposobem przystosowania się do zmieniającej się sytuacji. Trzeba też podjąć próbę powrotu do pozyski-

wania niektórych gatunków ryb, których łowienie było ostatnio nieopłacalne. Mam tu na myśli m.in. ostroboka, który mógłby być łowiony do przetwarzania na surimi, wobec wzrostu popytu na ten półprodukt przy równoczesnym spadku połowów mintaja.

Czynione są też próby zatrudnienia części floty w kooperacji z krajami – właścicielami łowisk. Wielkich nadziei z tym nie wiążę, ale sądzę, że trzeba nadal poszukiwać takich możliwości, licząc się z tym, że w przyszłości coś się w tej materii zmieni.

Innym kierunkiem poszukiwania zatrudnienia dla części floty jest zwiększenie połowów kryla. Właśnie wyposażamy w specjalistyczne urządzenia już drugi statek, a krylowe mięso z naszych dostaw przejdzie test w sieci sprzedaży na rynku amerykańskim. Jeśli sprawdzian wypadnie pomyślnie, jesteśmy gotowi połowy kryla, prowadzone wszak na wodach

niezawłaszczonych, poważnie zwiększyć.

Choć – jak powiedziałem – nie oczekujemy finansowej pomocy ze strony państwa, jest taka sfera, w której przedsiębiorstwa powinny być wsparte przez państwo. Mam tu na myśli konwencje międzynarodowe i ewentualnie inne umowy międzypaństwowe czy to określające dostępność łowisk, czy stwarzające ramy współpracy przedsiębiorstw z partnerami zagranicznymi. Takiego uregulowania – poza problemem Morza Beringa – wymaga kwestia działalności naszej floty na Morzu Ochockim. Niebawem odbędą się w tej sprawie rokowania ze Związkiem Radzieckim. Nie jesteśmy tu bynajmniej w pozycji petenta, dysponujemy bowiem pewnymi atutami, które mogą uczynić nas dla strony radzieckiej atrakcyjnym partnerem. W zamian za dostęp do łowisk możemy oferować potencjał przetwórczy, technologie przetwórstwa, którymi Związek Radziecki nie dysponuje, kontakty na rynku wolnodelowizowym czy usługi naszych stoczní remontowych. Są to jednak sprawy, które, przynajmniej w generaliach, muszą być załatwione na szczeblu międzyrządowym. Oczywiście nie wszystko tu zależy od aktywności czy postawy naszego rządu. Pewien wpływ na postęp w rokowaniach mieć będzie niewątpliwie stan problemów politycznych w Związku Radzieckim czy w Rosji.

notował P.K.

tekst nieautoryzowany

SEMINARIUM FAO/POLSKA

W dniach 3 – 5 grudnia 1991 r. odbyło się Seminarium dla przedstawicieli polskiej gospodarki rybnej, zorganizowane dzięki staraniom Morskiego Instytutu Rybackiego i Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa w Gdyni.

Seminarium prowadzili: David Inshall i David Parker z FAO oraz Andrew Palfreman z Humber-side International Fisheries Institute w Hull, W. Brytania.

Tematem Seminarium było strategiczne planowanie i zarządzanie gospodarką rybną. Program został przygotowany w taki sposób, aby wyjść na przeciw zmianom w polskiej gospodarce, pobudzić uczestników do zastanowienia się nad problemami stojącymi przed kierownictwem przedsiębiorstw połowowych, przetwórczych i zajmujących się marketingiem.

Nie można było oczekiwać znalezienia w ciągu 3 dni trwania Seminarium recepty na trudności, z jakimi boryka się nasza gospodarka rybną. Dróg wyjścia z trudnej sytuacji musimy poszukać sami. Ale dobrze się stało, że zagraniczni eksperci mogli razem z nami wy-

mienić poglądy na ten temat. Wypowiedzi były tłumaczone symultanicznie z języka angielskiego na polski i odwrotnie.

Główne zagadnienia poruszane na Seminarium, to: strategia zarządzania – formułowanie celów, analiza "wąskich przekrojów"; specyficzne cechy przemysłu rybnego i strategia biznesu; finanse, maksymalizacja zysków; marketing; efektywność połowów i obniżka kosztów; analiza środowiska biznesu; strategia planowania i plan przedsiębiorstwa; prywatyzacja.

Jako jedno z najważniejszych działań w strategicznym planowaniu i zarządzaniu uznano określenie misji przedsiębiorstwa (mission statement). Dokument ten winien opisać cele danej organizacji gospodarczej (firmy) w kontekście zyskowności i rozwoju; jej filozofię czyli istniejące przekonania, wartości i priorytety; główne atuty w walce konkurencyjnej; jak chciałaby być widziana przez społeczeństwo; kim są jej klienci; jakie produkty i usługi może zaoferować; jakie technologie stosować; na jakich rynkach konkurować i wreszcie jaką politykę wobec pracowników zamierza prowadzić.

Dlatego opracowanie tego dokumentu jest

tak ważne? Ponieważ pozwoli na zapewnienie jednoci celu w ramach organizacji; da podstawę do przyznania lub podziału dostępnych środków; pozwoli jednostkom na identyfikowanie się z celami organizacji i jej dyrekcją, eliminując jednocześnie tych, którzy nie potrafili się z nią identyfikować; ułatwi przydzielanie zadań wewnątrz tej organizacji; sprecyzuje cele organizacyjne i przekształci je w zadania w kontekście kosztów, wymaganego czasu i parametrów możliwych do kontrolowania i oceny.

Cwiczenia i dyskusje prowadzone były przez uczestników w kilku grupach: rybołówstwo dalekomorskie, rybołówstwo bałtyckie przemysłowe i małej skali, przetwórstwo rybne i handel. Każda grupa referowała swoje wnioski, które były następnie komentowane przez kolegów z pozostałych grup i prowadzących Seminarium.

W Seminarium wzięło udział 35 osób, którym wręczono zestawy materiałów pomocniczych w języku angielskim oraz na zakończenie dyplomy uczestnictwa.

(SJM)

Chityna jest naturalnym, nietoksycznym, biodegradowalnym polimerem — policukrem podobnym pod względem budowy chemicznej do celulozy. Występuje w przyrodzie w pancerzach skorupiaków, w grzybach, pleśniach, mięczakach. Najprostszą pochodną chityny jest chitozan.

Chityna — chitozan polimery przyszłości

Chityna i jej pochodne posiadają szereg unikalnych właściwości, które powodują, że omawiane polimery mogą być wykorzystane w każdej dziedzinie od nauki poprzez ochronę środowiska, rolnictwo, hodowlę zwierząt do przemysłu kosmetycznego, spożywczego, włókienniczego, papierniczego, weterynarii, medycyny, itp. Najcenniejsze z wymienionych zastosowań,

zastosowania weterynaryjne, medyczne i kosmetyczne związane są z aktywnością biologiczną omawianych polimerów.

Badania właściwości biomedycznych chityny i jej pochodnych prowadzone są w licznych ośrodkach medycznych, biochemicznych i chemicznych na świecie (np. Japonia, RFN, USA, Włochy) i w Polsce.

Do właściwości tych zaliczyć należy zdolność do przyspieszania ziarninowania ran i tworzenia naskórka, właściwości bakteriostatyczne, grzybobójcze, hemostatyczne, zdolności błonotwórcze, aktywność immunologiczną, możliwości tworzenia powłok ochronnych na materiałach medycznych nie posiadających odpowiedniej zgodności biologicznej, możliwości formowania biodegradowalnych włókien.

Morski Instytut Rybacki prace w dziedzinie chemii i technologii chityny rozpoczął już w 1978 r. Jednak systematyczne badania na szeroką skalę zaczęto realizować w roku 1986. Wiązało się to z uzyskaniem zezwolenia Głównego Inspektora Sanitarnego na produkcję i wprowadzenie do obrotu mięsa kryla antarktycznego i podjęciem przez polską flotę jego przemysłowych połowów.

Prowadzone w latach 1986-1991 przez Morski Instytut Rybacki badania i prace wdrożeniowe podzielić można na dwie grupy. Pierwsza z nich związana była z opracowaniem uproszczonej technologii produkcji chityny i jej pochodnych z dostępnych surowców odpadowych (pancerzy kryla antarktycznego i strun kalmarów) oraz modyfikacją ich właściwości fizyko-chemicznych zgodnie z wymaganiami stawianymi przez określone zastosowanie.

Druga grupa prac to — kompleks badań podstawowych, aplikacyjnych oraz klinicznych nad wykorzystaniem biomedycznych właściwości chityny i jej pochodnych w przemyśle kosmetycznym, weterynarii i medycynie.

Wyniki badań w dziedzinie technologii chityny i form pochodnych wdrożono do produkcji w Przedsiębiorstwie Innowacyjno-Wdrożeniowym CHITON (spółka j.g.u. zawarta pomiędzy MIR a PPDiUR „Dalmor”). Ilości polimerów produkowanych w PIW „CHITON” w pełni pokrywają potrzeby rynku krajowego i eksportu (Chito-Bios Włochy, Chy-Bio Inc. USA, Polymer GmbH RFN) oraz prowadzonych badań i wdrożeń.

Technologię produkcji chitozanu sprzedano też przedsiębiorstwu z RFN. Propozycje dotyczące współpracy w zakresie badań i wykorzystania chityny i chitozanu napłynęły również z takich krajów jak:

Argentyna, Australia, Szwajcaria, Wietnam, ZSRR, Włochy, USA, Ekwador, Indie, Hiszpania, Irlandia, Japonia, Brazylia, Chiny.

Przemysł kosmetyczny

Na podstawie wyników badań toksykologicznych i dermatologicznych chitozan produkowany według oryginalnej polskiej technologii uzyskał zezwolenie Państwowego Zakładu Higieny na stosowanie w preparatach kosmetycznych dla dorosłych.

W ramach prac wdrożeniowych (MIR, „Pollena-Ewa” w Łodzi) opracowano recepturę kremu, który uzyskał złote medale na Międzynarodowych Targach INCHEBA'89 w Bratysławie i Krajowych Targach w Poznaniu „Jesień'89”. Zespół realizujący powyższe prace otrzymał nagrodę II stopnia przewodniczącego Komitetu do Spraw Nauki i Postępu Technicznego przy Radzie Ministrów. W chwili obecnej w kraju preparaty kosmetyczne z chitozaniem produkują: Fabryka Kosmetyków „Pollena-Ewa” w Łodzi (krem Ewa, płyn po goleniu „Kanion”, preparat do układania włosów) i Zakłady Chemiczno-Kosmetyczne Pollena Gdańsk SA (emulsje do włosów).

Serię nowych kosmetyków z chitozaniem wdraża do produkcji Laboratorium Farmaceutyczno-Kosmetyczne „Semi” z Gdańska.

Weterynaria

Osiągnięciem Instytutu w tej dziedzinie jest preparat aerozolowy do użytku zewnętrzno. Receptura preparatu opracowana została w Morskim Instytucie Rybackim, a badania aplikacyjne przeprowadzone zostały w Zakładzie Higieny Weterynaryjnej w Krakowie i placówkach terenowych pod kierunkiem prof. dr. hab. A. Ramisza. Preparat, w którym substancją aktywną (leczącą) jest chitozan charakteryzuje się wysoką skutecznością leczenia ran u zwierząt, szczególnie starych, ropiejących, trudno gojących się. Preparat o nazwie „Chitopan” okazał się wyjątkowo skuteczny również w leczeniu zanokcicy. Zanokcica — to zapalenie racic u przeżuwaczy. Leczenie tych schorzeń jest bardzo

uciążliwe i często kończy się niepowodzeniem. Pozytywne wyniki badań aplikacyjnych pozwoliły zgłosić preparat do rejestracji w Ministerstwie Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej. Obecnie prowadzone są badania aplikacyjne preparatów farmakologicznych zawierających chitozan do użytku wewnętrznego.

Medycyna

Próby chitiny, chitozanu i form pochodnych o parametrach fizyko-chemicznych i czystości mikrobiologicznej wymaganej w medycynie i farmakologii — to wynik prac prowadzonych w Morskim Instytucie Rybackim. Natomiast badania aplikacyjne, kliniczne prowadzone były bądź są prowadzone przez wyspecjalizowane placówki naukowo-badawcze np. Akademia Medyczna w Poznaniu, Gdańsku, Krakowie, Instytut Włókien Sztucznych Politechniki Łódzkiej, Instytut Chemii Uniwersytetu Gdańskiego, Zakład Amin Biogeny PAN w Łodzi, Instytut Włókien Chemicznych w Łodzi. Prace te koordynuje MIR.

Przeprowadzone dotychczas badania pozwalają stwierdzić, że chityna i jej pochodne mogą być stosowane do:

- 1) leczenia urazów, ran, owrzodzeń, powierzchniowych ubytków skóry i naskórka (miejsca pobrania przeszczepów). Chitozan nie posiada działania alergizującego ani toksyczno-drażniącego,
- 2) wytwarzania rozpuszczalnych nici chirurgicznych,
- 3) modyfikacji protez chirurgicznych (sztuczne naczynia krwionośne, protezy opony twardej dla potrzeb neurochirurgii),
- 4) hamowania krwawień np. w stomatologii czy chirurgii,
- 5) wyrobu leków,
- 6) pobudzania aktywności immunologicznej organizmu.

Badania toksykologiczne, biologiczne i kliniczne trwają. Niektóre z nich mają szansę zakończyć się wdrożeniem przed 1995 r.

Wyrazem uznania dla osiągnięć MIR i innych placówek naukowych było przyznanie Polsce prawa organizacji VI Międzynarodowej Konferencji CHITYNA/CHITOZAN. O prawo to w październiku tego roku w Princeton N.J. USA, gdzie odbyła się V Konferencja, ubiegało się sześć krajów. VI Międzynarodowa Konferencja CHITYNA/CHITOZAN odbędzie się w Morskim Instytucie Rybackim w 1994 roku.

Anna Wojtasz-Pajak

System zarządzania rybołówstwem w Japonii

IRENEUSZ WÓJCIK

Japonia — kraj o 122 milionowej populacji należy do ścisłej światowej czołówki w rybołówstwie oraz międzynarodowym handlu rybami i produktami pochodzenia morskiego. W 1988 roku Japonia zajmowała w światowych statystykach połowowych (wg danych FAO) pierwsze miejsce, z wynikiem ok. 12 mln ton. W 1989 roku plasowała się (z połowami — 11,2 mln t) na trzecim miejscu, tuż po ZSRR i Chinach. Jest to równocześnie kraj o najwyższym w świecie spożyciu ryb w przeliczeniu na jednego mieszkańca — 70 kg rocznie. Ryby i przetwory pochodzenia morskiego stanowią w diecie Japończyków ok. 40% białka zwierzęcego.

W świetle powyższych danych warto przyrzeć się bliżej rybołówstwu i zarządzaniu rybackiemu Japonii.

Rybołówstwo japońskie dzieli się na sześć sektorów:

1. Rybołówstwo dalekomorskie — obejmuje wody międzynarodowe oraz 200-milowe strefy państw obcych. Połowy są prowadzone przez duże statki przemysłowe i obejmują połowy włokowe, takłowe (tuńczyki), metodą „jigging” (kalmary) oraz sieciami dryfującymi.
2. Krajowe rybołówstwo pełnomorskie — obejmuje wody narodowe w strefie od 12 do 200 Mm. Flota tego sektora to głównie sejnery i trawłery oraz jednostki do połowu jiggami i sieciami stawnymi.
3. Rybołówstwo przybrzeżne — obejmuje wody w obrębie 12 Mm i jest realizowane przez łodzie rybackie oraz jednostki o tonażu brutto poniżej 10 RT.
4. Rybołówstwo śródlądowe.
5. Marikultura.
6. Akwakultura (w wodach słodkich).

Według danych z 1988 roku, 77% całkowitej produkcji rybackiej Japonii pochodzi z 200-milowej strefy narodowej, a jedynie 14% z wód międzynarodowych i 9% ze stref ekonomicznych państw obcych.

System zarządzania całą gospodarką rybacką opiera się w Japonii na dwóch podstawowych aktach prawnych, tj. na ustawie Rybackiej i na ustawie o Ochronie

Zasobów Rybnych. Centralnym organem administracji państwowej w zakresie rybactwa jest minister rolnictwa, leśnictwa i rybołówstwa. Wspomniane wyżej akty prawne przekazują szerokie uprawnienia w zakresie regulacji rybackich na ręce ministra i gubernatorów poszczególnych prefektur (okręgów administracyjnych). Do podstawowych mechanizmów regulacji rybołówstwa należą w Japonii:

- limitowanie ilości statków łowczych,
- limitowanie wielkości statków łowczych,
- ustalanie obszarów zamkniętych dla rybołówstwa,
- ustalanie okresów ochronnych dla wybranych gatunków,
- wprowadzanie zakazu połowów wybranych gatunków,
- ustalenie wymiarów ochronnych
- wprowadzanie zakazu sprzedaży i przetworstwa wybranych gatunków,
- wprowadzanie zakazu „transplantacji” organizmów morskich (przenoszenia w inne niż naturalne nisze ekologiczne),
- wprowadzanie zakazów w zakresie rozmieszczania i wylądowywania substancji szkodliwych dla środowiska morskiego.

Zarządzanie gospodarką rybną w Japonii opiera się na trzech podstawowych systemach. Połowy i gospodarka zasoba-

mi regulowane są przez System Prawa Połowu oraz System Licencjonowania Rybołówstwa, którym to systemom podporządkowane są poszczególne sektory rybołówstwa. Ponadto obowiązuje powszechny System Rejestracji Statków Rybackich.

Zasady funkcjonowania tych systemów można scharakteryzować następująco:

I. System Prawa Połowu

Ten system reguluje prawa do prowadzenia działalności rybackiej w zakresie rybołówstwa przybrzeżnego i śródlądowego oraz akwakultury (w tym również marikultury). W systemie tym funkcjonują trzy kategorie praw połowowych:

1) Powszechne prawo połowowe — reguluje rybołówstwo przybrzeżne i śródlądowe;

2) Ograniczone prawo połowowe — reguluje hodowlę ryb;

3) Prawo połowu sieciami stawnymi.

Wyżej wymienione prawa są udzielane, na zasadzie licencji, spółdzielniom rybackim, których członkowie wykonują rybactwo na wodach przybrzeżnych i na śródlądziu. System ten podlega jurysdykcji gubernatora okręgu.

Z kolei spółdzielnia rybacka, która uzyskała od gubernatora licencję na prowadzenie działalności na określonym obszarze, ma prawo, po uzyskaniu akceptacji członków spółdzielni, do samodzielnego regulowania działalności rybackiej na obszarze określonym w licencji. Do mechanizmów regulujących w tym wypadku należą:

- określanie dopuszczalnego typu działalności rybackiej (np. wyłącznie marikultura lub połowy narzędziami stawnymi, itp.),

- limitowanie ilości rybaków uczestniczących w wybranym typie działalności rybackiej,

- limitowanie ilości statków uczestniczących w połowach,

- limitowanie typu i ilości narzędzi połowu,

- określanie gatunków dopuszczalnych do połowu i ustalanie kwot połowowych,

- ustalanie okresów połowowych.

Wszystkie operacje regulowane powyższymi mechanizmami muszą zapewnić (wymóg ustawowy) właściwą ochronę zasobów oraz racjonalne wykorzystanie łowisk. Ponadto spółdzielnie, które uzyskały licencję na prowadzenie działalności rybackiej na rzekach mają prawo do pobierania odpowiednich opłat od użytkowników rzek nie będących członkami danej spółdzielni.

II. System Licencjonowania Rybołówstwa

System ten reguluje działalność połowową w zakresie krajowego rybołówstwa pelnomorskiego (strefa 12-200 Mm) oraz rybołówstwa dalekomorskiego. Każdy statek rybacki połowiący w ramach tych dwóch sektorów rybołówstwa japońskiego musi uzyskać licencję połowową. Dla statków połowiących w strefie 12-200 Mm licencji udziela gubernator okręgu. Statki połowiące na wodach międzynarodowych i w strefach ekonomicznych państw obcych, podlegają jurysdykcji centralnej i w tym przypadku licencji udziela minister.

Przyznawane licencje określają:

- dopuszczalną wielkość statku,
- gatunek dla ukierunkowanych połowów,

- gatunki, których połów jest zabroniony

- dopuszczalne okresy oraz rejony połowów.

Licencje wydawane są zwykle na okres pięciu lat, z tym że licencje udzielone statkom dalekomorskim muszą być odnawiane corocznie.

III. System Rejestracji Statków Rybackich

Każdy japoński statek rybacki podlega obowiązkowi wpisu do rejestru we właściwym zarządzie okręgu. Rejestr statków rybackich określa, dla każdego statku, typ działalności rybackiej i używanie danego statku do innego typu rybołówstwa jest prawnie zabronione.

Zarówno budowa nowych jak i przebudowa istniejących statków rybackich wymaga uprzedniej zgody ministra lub gubernatora okręgu.

Wysoka pozycja gospodarki japońskiej na arenie międzynarodowej mówi sama za siebie i niecelowa byłaby w tym miejscu analiza wszystkich czynników na to się składających. Jednakże ta wysoka pozycja stanowi jednocześnie wspaniałą rekomendację wypracowanego w Japonii systemu zarządzania rybołówstwem. I to jest chyba główny wniosek jaki należałoby wysnuć z powyższych rozważań.

Każdy kraj rybacki jest usytuowany w odmiennych geopolitycznych i socjologicznych warunkach wymuszających opracowanie odmiennych rozwiązań szczegółowych w zakresie zarządzania rybołówstwem. Niemniej istnieją pewne podstawowe zasady procesu zarządzania rybołówstwem, które mają charakter uniwersalny. Taką uniwersalną zasadą jest chociażby bezwzględna potrzeba ochrony własnych zasobów i racjonalnej gospodarki nimi. Ponieważ borykamy się obecnie w Polsce z problemem wypracowania efektywnego systemu zarządzania rybołówstwem, warto skorzystać z doświadczeń innych narodów rybackich.

Ireneusz Wójcik

Prywatne sklepy rybne

Wyniki badań ankietowych przeprowadzonych wśród właścicieli i kierowników 47 sklepów rybnych na terenie całego kraju pozwalają ustalić, jakie zmiany zaszły w sferze organizacji handlu detalicznego rybami i produktami rybnymi do połowy bieżącego roku. Obecnie przeważają sklepy prywatne (69% państwowych sklepów rybnych zostało do końca czerwca 1991 r. sprywatyzowanych). Są to sklepy średniej wielkości o powierzchni użytkowej (łącznie z zapleczem) około 80 m². Wszystkie z nich posiadają zamrażarki, 90% lody chłodnicze, 79% baseny i 52% inne urządzenia w rodzaju komór chłodniczych, sprężarek, itp. Oprócz właściciela średnie

zatrudnienie wynosi 2 osoby, przy średnim miesięcznym obrocie (w czerwcu 1991 r.) 2,34 ton ryb i przetworów rybnych.

Struktura sprzedaży przedstawiała się w omawianym okresie następująco: dominowały ryby świeże i mrożone (50,1% globalnych obrotów), następnie ryby wędzone (19%), konserwy i marynaty (19,1%) oraz inne produkty rybne (11,7%). Według ocen sprzedawców i właścicieli ankietowanych sklepów dużym popytem wśród konsumentów cieszyły się filety mrożone niepanierowane, śledzie matjasy i w śmietanie, marynaty w sosach i pasta rybna. W sklepach zlokalizowanych przy głównych ulicach zanotowano również spory popyt na bardziej luksusowe, importowane przetwory rybne, takie jak np. małże, kawior, sałatki z krewetek i kraby.

Rozpad sieci hurtowni podlegających Centrali Rybnej umożliwił nowym, prywatnym pośrednikom oraz zagranicznym eksporterom wejście w powstałą „ni-

szę rynkową”. Nie nastąpił jednak „zalew” rynku ani produktami krajowymi, ani pochodzącymi z importu. Wynikało to z wielu różnych przyczyn, m. in. z dosyć znacznego spadku krajowej produkcji ryb oraz załamania się importu realizowanego za pośrednictwem „Rybexu” (import ten w pierwszych 9 miesiącach 1991 r. równał się tylko 17,7% wolumenu i 58,7% wartości importu ryb i przetworów w porównaniu do analogicznego okresu roku poprzedniego).

Około 50% ankietowanych sklepów nie miało żadnych problemów z zaopatrzeniem się w ryby świeże (zarówno morskie jak i słodkowodne). Według ocen pozostałej połowy właścicieli sklepów dostawy te były niewystarczające w stosunku do istniejącego popytu. Z drugiej strony tylko 20% sklepów miało trudności z zapewnieniem regularnych dostaw innych, niż ryby świeże, produktów. Wynikało to także, w dużym stopniu, z braku rozeznania struktury popytu

oraz możliwości zaopatrywania się w najbardziej poszukiwane produkty rybne. Faktem bowiem jest, że 100% ankietowanych właścicieli i kierowników sklepów wypowiedziało się za koniecznością stosowania różnych technik marketingowych w celu promocji sprzedaży swoich produktów. Niewiele jednak stosuje je w praktyce. Zamiast więc systematycznie zwiększać sprzedaż najbardziej „chodliwych” asortymentów ryb i przetworów, poszczególni właściciele badanych sklepów rybnych zamawiają i sprowadzają raczej niewielkie ilości nawet poszukiwanych produktów. Minimalizują w ten sposób ryzyko strat, jakie mogą powstać z niesprzedania w określonym czasie poszczególnych gatunków ryb i przetworów, lecz jednocześnie minimalizują także, a nie maksymalizują, swoje obroty i zyski.

A.G.

Wolny handel licencjami połowowymi?

Toczące się od wielu lat negocjacje między krajami EWG i EFTA w sprawie utworzenia Europejskiej Przestrzeni Gospodarczej zakończyły się 22 października 1991 r. zawarciem porozumienia o utworzeniu, począwszy od stycznia 1993 r., największego na świecie „wolnego rynku” zamieszkałego przez 380 milionów ludzi, na który przypadać będzie aż 43% handlu światowego. Będzie więc to rynek większy i „bogatszy” niż rynki USA i Japonii. Obywatele krajów EWG i EFTA będą mogli swobodnie podróżować, osiedlać się, inwestować, studiować i pracować w 19 krajach Europejskiej Przestrzeni Gospodarczej, w ramach której zarówno kraje EFTA jak i EWG prowadzić będą jednak odrębną politykę rolną i rybacką oraz podatkową i celną. Udało się jednak osiągnąć kompromis w najbardziej chyba kontrowersyjnej sprawie, a mianowicie w kwestii regulacji dostępu do niektórych krajów EWG do łowisk położonych na Morzu Północnym i północnym Atlantyku.

Początkowo wydawało się, że jest to problem nie do rozwiązania. Władze Wspólnoty wiązały ściśle sprawę swobodnego dostępu ryb i produktów rybnych eksportowanych przez kraje EFTA na rynek Wspólnoty z zapewnieniem równie swobodnego dostępu flocie EWG do zasobów rybnych krajów EFTA. Od początku szczególnie dwa kraje członkowskie EFTA: Norwegia i Islandia stanowczo odrzucały możliwość takiego rozwiązania. W praktyce bowiem przyjęcie takiego, wysoce nieekwiwalentnego porozumienia oznaczałoby początek końca przemysłu rybnego i rybołówstwa w obu tych krajach. W Norwegii udział tego sektora w PNB wyniósł w 1990 r. 2%, natomiast jego udział w ogólnych wpływach z eksportu — ok. 5%. Islandia jest o wiele bardziej uzależniona od rybołówstwa, ponieważ eksport ryb i produktów rybnych dostarcza nadal około 50% ogółu wpływów eksportowych, natomiast udział tego sektora, łącznie z towarzyszącymi branżami przemysłowymi takimi jak przetwórstwo i przemysł stoczniowy wytwarzający statki rybackie w tworzeniu PNB wynosi ponad jedną szóstą. W Islandii w przemyśle rybackim zatrudnionych jest 13% ogółu ludności czynnej zawodowo, natomiast w Norwegii tylko 2%. W obu krajach można by znacznie zredukować zatrudnienie w omawianym sektorze — o blisko 40% w Islandii i prawie o dwie trzecie w Norwegii — bez ryzyka zmniejszenia obecnej produkcji (połowów) ryb. Oba kraje posiadają bowiem flotę rybacką zbyt rozbudowaną w stosunku do istniejących możliwości połowowych.

Islandia jest jednym z nielicznych krajów, w których można swobodnie

handlować licencjami połowowymi, jednak tylko na rynku krajowym. Przedstawiciele tego kraju w negocjacjach z władzami Wspólnoty proponowali wprowadzenie podobnego systemu również w EWG. Podkreślali również fakt, że przepisy i postanowienia Traktatu Rzymskiego mówią o tym, że każdy kraj członkowski EWG posiada jednakowy, oparty na zasadzie wzajemności, wolny dostęp do rynku innego kraju członkowskiego, a nie do jego zasobów. Przykładowo firmy francuskie nie uzyskalyby nigdy od Komisji Wspólnoty prawa do wolnej od wszelkich opłat eksploatacji zasobów węgla położonych w Niemczech. Mogą one jednak po prostu kupić daną kopalnię i w oparciu o podobne przepisy obowiązujące firmy niemieckie wydobywać węgiel.

Identyczne argumenty można zastosować do wszystkich pozostałych zasobów naturalnych, łącznie z zasobami ryb. Jeżeli więc Islandia i Norwegia przystąpią w najbliższym czasie do EWG, to wszystkie kraje członkowskie Wspólnoty miałyby równe prawo konkurować ze sobą na wolnym rynku... kwot połowowych, zakładając, że istniejący obecnie w Islandii wolny obrót licencjami połowowymi zostałby wprowadzony na obszarze całej Wspólnoty. Oczywiście na takim, dosyć specyficznym rynku należałoby zapewnić równe dla wszystkich podmiotów warunki i możliwości zakupu licencji (kwot) połowowych. Innymi słowy wszelkie nieuczciwe praktyki, zakłócające i zniekształcające tego rodzaju transakcje powinny być wyeliminowane, w tej liczbie szczególnie subsydia dla producentów i dopłaty wyrównawcze dla nieefektywnych przemysłów rybackich.

Jeżeli więc jakaś firma zagraniczna zaoferowałaby wyższą cenę za licencję (kwotę) połowową na wodach Islandii niż firma krajowa i jeżeli oferta tej pierwszej firmy, biorąc pod uwagę również inne niż cena „zewnętrzne efekty” danej transakcji (np. dla lokalnego przemysłu przetwórczego) byłaby korzystna z punktu widzenia interesów narodowych Islandii, to nie byłoby żadnego powodu nie sprzedawać danej licencji firmie zagranicznej z innego kraju EWG.

Wydaje się, że wprowadzenie takiego systemu wolnego handlu licencjami połowowymi nie będzie możliwe w najbliższej przyszłości bez uprzedniego zniesienia subsydiów. Jak wiadomo, nie tylko rolnictwo, lecz również rybołówstwo i przemysł przetwórczy są działami wysoce subsydiowanymi zarówno przez EWG jak również i Norwegię. Natomiast Islandia w ogóle nie subsydiuje swojego rybołówstwa. Najpierw więc należałoby mocno zrewidować obecną „wspólną politykę rybac-

ką” EWG, aby zwiększyć efektywność rybołówstwa w krajach członkowskich i przede wszystkim zapobiec dalszemu zmniejszaniu się zasobów ryb na niektórych wodach EWG (np. na Morzu Północnym, które uważane jest za obszar „mocno przełowiony”), a dopiero następnie myśleć o stworzeniu nowego systemu, zapewniającego względnie swobodny dostęp do zasobów naturalnych wszystkich krajów Wspólnoty.

Należy podkreślić, że pomimo dobrze zorganizowanego lobby producentów ryb, które sprzeciwia się szybkiemu przyłączeniu się Islandii do EWG, około 60% ludności tego kraju opowiedziało się za pełną integracją ze Wspólnotą. Wydaje się, że raczej prędzej niż później Islandia i pozostałe kraje nordyckie przystąpią do Wspólnego Rynku i wówczas, po kilkuletnim okresie dostosowawczym w ramach powołanej do życia Europejskiej Przestrzeni Gospodarczej, która w pierwotnym zamysle twórców tej koncepcji miała być „tworem” blokującym drogę innym krajów, takich jak np. Polska, Węgry i Czechosłowacja, do pełnej integracji z EWG, dojdzie zapewne do stopniowego wprowadzenia w życie systemu swobodnego handlu licencjami (kwotami) połowowymi w ramach powiększonej już Wspólnoty.

Obecnie jednak dostęp do wód krajów EFTA w ramach Europejskiej Przestrzeni Gospodarczej pozostaje dla krajów członkowskich EWG nadal mocno ograniczony. Tylko Wielka Brytania, Francja i Niemcy zapewniły sobie dotychczasowe prawa połowu dorsza na Morzu Północnym, zgodnie z obecnymi kwotami EWG-owskimi. Postanowiono również, że dodatkowa EWG-owska kwota połowu dorsza w wysokości 6 tys. ton w 1993 r. do 11 tys. ton w 1997 r. zostanie przydzielona tym krajom członkowskim (przede wszystkim Hiszpanii, Portugalii i Irlandii), które nie posiadają licencji połowowych w rejonie Morza Północnego. Islandia natomiast uzyskała w negocjacjach z EWG dostęp do rynku rybnego Wspólnoty, natomiast wspólnie z Norwegią nie zgodziła się na zagraniczne inwestycje w przemyśle rybnym. Rybołówstwo obu części składowych Europejskiej Przestrzeni Gospodarczej rozwijać się będzie nadal pod dwoma odrębnymi „parasolami ochronnymi”. Do stworzenia prawdziwie wolnego, ogólnoeuropejskiego rynku rybnego, na którym będzie można również handlować licencjami (kwotami) połowowymi dojdzie prawdopodobnie dopiero wtedy, kiedy takie kraje EFTA jak Norwegia, Szwecja i przede wszystkim Islandia staną się częścią składową Wspólnego Rynku.

Adam Gwiazda

Opinie przedstawicieli rybołówstwa EWG

Przedstawiamy poniżej obszernie fragmenty wypowiedzi jednego z rybaków Wspólnoty na temat problemów ochrony zasobów rybnych i jej wpływu na społeczność rybacką. Sądzymy, że sprawy te mogą zainteresować naszych Czytelników i posłużyć do wyciągnięcia wniosków na użytek polskiego rybołówstwa.

30 lat temu przeważała opinia, że oceany są tak rozległe, ich zasoby tak duże i możliwości ich wykorzystania tak ograniczone, że nie istnieje, na przeważających obszarach mórz, poważne niebezpieczeństwo niekorzystnych zmian wywołanych ingerencją człowieka.

Sytuacja zmieniała się szybko i gruntownie. Małe łodzie rybackie zostały zastąpione przez duże i lepiej wyposażone statki. Rybołówstwo dalekomorskie zostało zdominowane przez wielkie floty zaawansowanych technologicznie krajów morskich. Zwiększyła się liczba państw zajmujących się rybołówstwem dalekomorskim. Zasoby zaczęły być wylławiane z coraz większych głębokości.

Państwa zainteresowane ochroną zasobów zaczęły rozszerzać granice swoich wód. Konwencja Londyńska z 1964 roku rozciągnęła strefę do 12 mil. Prawo Morskie z 1977 roku rozszerzyło ją do 200 mil.

Mimo tych generalnych i zarazem radykalnych rozwiązań sytuacja w wielu intensywnie eksploatowanych łowiskach zaczęła się gwałtownie pogarszać. Wspólnota Europejska uzgodniła w 1983 roku swoją politykę rybacką i stworzyła system TAC i kwot połowowych. Jej wieloletnie programy, poczynając od 1984 roku miały na celu polepszenie równowagi między zasobami a nakładem połowowym. Mimo to zasoby na wielu łowiskach Wspólnoty gwałtownie malały, stwarzając poważne problemy społeczno-ekonomiczne.

Główne powody zmniejszania się zasobów, to:

- zbyt wysoki potencjał łowczy floty;
- trudności wyegzekwowania przepisów o ochronie i wykorzystaniu zasobów;
- brak harmonii pomiędzy władzami Wspólnoty a państwami-członkami w odniesieniu do wdrażania polityki rybackiej.

Ostatnio opublikowany "Raport Whitaker'a" stwierdza, że Komisja Wspólnoty szczerze przyznaje, iż obecnie nie ma skutecznej kontroli nakładu połowowego. Lekceważące traktowanie regulacji połowów, ułatwione przez brak nadzoru i środków wymuszenia stosowania prawa niweczy wysiłki skierowane na ochronę i regenerację zagrożonych stad rybnych. Niedostatek ryby na łowiskach sprzyja nieuczciwej konkurencji i wykroczeniom przeciwko obowiązującym przepisom. Przestrzegający prawa rybacy są pozbawiani należnych korzyści przez niezidentyfikowanych intruzów. Istnieje pilna potrzeba wprowadzenia bardziej efektywnego systemu nadzoru i wymuszania stosowania prawa.

Konieczność okresowego ograniczania połowów zagrożonych zasobów jest w zasadzie akceptowana przez rybaków, pod warunkiem, że jego wprowadzenie jest wynikiem udokumentowanych badań naukowych oraz, że będzie ściśle i powszechnie przestrzegane.

Zasada wolnego dostępu do łowisk wewnątrz Wspólnoty powinna być zrewidowana w kontekście niedostatku ryby w porównaniu do

istniejącego potencjału połowowego. Konkurencja wzmacnia przełowienie, niweczy wysiłki ochronne zasobów.

Specjalne prawa powinny być zastrzeżone dla państwa-członka Wspólnoty na jego własnych wodach, a to w celu zachęcenia go do ochrony zasobów i praktycznego wprowadzenia zarządzeń restrykcyjnych.

Wykroczenia są karane zbyt łagodnie. Recydywa powinna być szczególnie surowo karana. Kary za powtarzające się wykroczenia powinny być przypisane do statku, a nie do kapitana (szypra), który może się zmieniać. Konfiskata statku i wycofanie rejestracji powinny się znaleźć w zakresie nakładanych kar.

Skandalicznie wysoki procent śmiertelności połowowej niedojrzałych ryb powinien być eliminowany przez stopniowe powiększanie minimalnego wymiaru oczka i dla tej sprawy należy szukać większego zrozumienia u rybaków. Kwestia większej selektywności narzędzi połowowych powinna być rozstrzygnięta poprzez odpowiednie próby i badania. Zakaz stosowania dodatkowych ochron worka włoka, prowadzących do zredukowania jego selektywności, musi być ściśle przestrzegany. Tam, gdzie młodociana ryba zostanie złapana mimo spełnienia wymogów selektywności narzędzia lub kiedy przyłów nie jest przewidziany do celów konsumpcyjnych, lepiej wylądować go na lądzie niż wyrzucić do morza. W tym kontekście sortowanie ryby na statkach łowiących pelagicznie, a szczególnie na statkach-przetwórniach, powinno być ściśle kontrolowane.

Tyle "Raport Whitaker'a". Zgadając się z jego głównymi тезami, należałoby jednak wprowadzić jeszcze dalej idące zalecenia:

- 1 - Redukcja potencjału floty powinna być egzekwowana od przedsiębiorstw eksploatujących wiele statków zaangażowanych w połowy denne i od tych, którzy mają inne zawody lub interesy,

a połowy traktują jako źródło spekulacyjnego zysku.

- 2 - Wstrzymanie połowów w czasie weekendu.

- 3 - Całkowity zakaz połowów ryby dennej w miesiącach styczeń, luty i marzec.

- 4 - Cała ryba złapana powinna być rejestrowana na statku.

- 5 - Zaprzestać wypłaty odszkodowań z tytułu wycofania statku z eksploatacji.

- 6 - Fundusze będące w dyspozycji na w/w odszkodowania przeznaczyć dla społeczności rybackich pokrzywdzonych wprowadzeniem uregulowań ochronnych.

- 7 - Rezerwowo tonaż i nowe licencje połowowe przeznaczyć dla młodych rybaków o udokumentowanych kwalifikacjach.

Domagać się należy polityki, która w odniesieniu do gospodarowania zasobami rybnymi prowadzi do ich powiększania i odtwarzalności, a która jednocześnie czyni flotę rybacką ekonomicznie opłacalną. Oznacza to poważną redukcję potencjału i nakładu połowowego, a w efekcie obniżenie śmiertelności połowowej stada rybnego, szczególnie młodzieży. Przełowienie, wynikające z zachwiania równowagi między nakładem połowowym a dostępnymi zasobami, prowadzi w prostej linii do kryzysu przemysłu rybnego, z jakim kraje Wspólnoty już się zetknęły w ubiegłych latach.

Społeczności rybackie zależą od stabilności zasobów rybnych. Często ich jedynym możliwym źródłem utrzymania jest połów ryb. Należy uczynić wszystko, ażeby gospodarowanie zasobami rybnymi uwzględniło interesy ekonomiczne tychże społeczności.

Na podstawie "Fishing Business International"

(GJM)

Rozmowy rybackie w Kanadzie

Na rozmowy dotyczące współpracy rybackiej z Kanadą udała się delegacja polska w składzie dr J. Kleniewski, dyrektor Departamentu Rybołówstwa Morskiego MTIGM oraz mgr W. Kłosiński, dyrektor naczelny PPDiUR "Dalmor". Delegacja omówi całokształt dotychczasowej bardzo dobrze układającej się współpracy rybackiej z Kanadą oraz możliwość różnych form współpracy w najbliższych latach.

KRÓTKO ZE ŚWIATA

Hodowla – konkurencją dla połowów łososa

Alaskańskim połowom morskim łososa zagroziła hodowla tego gatunku szeroko w ostatnim czasie rozwinięta w wielu krajach świata, a przede wszystkim w Japonii. Rybacy łososiowi Alaski utracili swoje dotychczasowe rynki zbytu, a cena jednego funta spadła o 11 centów. Alaska posiada tak duże nadwyżki łososa, że przekazała ostatnio do wolnej dystrybucji w ZSRR 60 tys. puszek, zastrzegając sobie jednakże, że nie mogą być dalej odsprzedawane. Łosoś z Alaski sprzedawany jest na rynku w konserwie lub w postaci mrożonej, natomiast łosoś pochodzący z hodowli ma tę przewagę nad łowionym, iż rozprowadzany jest na rynku w dużych ilościach w stanie świeżym, dzięki czemu jego jakość jest wyższa (tkanka mięsna bez mechanicznych uszkodzeń spowodowanych przez sieci, korzystniejszy kolor skóry itp.). Największym rynkiem zbytu łososa jest Japonia, a następnie USA i Francja. W 1990 roku wielkość produkcji łososa na Alasce wyniosła 639 milionów funtów, co stanowi 31% produkcji światowej, jednakże udział ten w roku 1980 wynosił aż 41%.

FNI – Nr 11/91.

System Krupp (Atlas Elektronik) dla polskich statków

Niemiecka firma Krupp Atlas Elektronik otrzymała z Polski zamówienia na zainstalowanie na budowanych w polskich stocznicach statkach rybackich aparatury, na którą składa się wielofunkcyjny system FINAS 160, integrujący w sobie wszystkie czynności związane z nawigacją, poszukiwaniem ryby i gromadzeniem istotnych danych informacyjnych, niezbędnych dla prowadzenia operacji rybackich. Wszystkie te dane, charakteryzujące sytuację nawigacyjno-rybacką, są prezentowane na jednym, kolorowym monitorze z 16 calowym ekranem.

Pierwszym statkiem, na którym zakończone zostały z sukcesem próby tego systemu był trawler-przetwórnia "STROJNIK", zbudowany dla szczecińskiego "GRYFA". Drugim statkiem, na którym zainstalowana zostanie aparatura systemu FINAS 160 będzie statek badawczy przeznaczony dla Morskiego Instytutu Rybackiego, budowany obecnie w stoczni "NAUTA" w Gdyni. Oddanie do eksploatacji tego statku przewidziane jest na koniec przyszłego roku.

FNI – Nr 11/91.

ZSRR zamiast w Polsce buduje statki w Hiszpanii

Rozpoczęła się dostawa pierwszych statków rybackich, budowanych w ramach jednego z największych, jeśli chodzi o stocznie zachodnie – kontraktu zawartego między dwiema stoczniami Hiszpanii a DALRYBĄ we Władywostoku. Kontrakt ten opiewający na ogólną kwotę 360 milionów funtów przewiduje zbudowanie w ciągu 3 lat 15 siostrzanych trawlerów-przetwórni o długości 105 m. Ładownie statku mieszczą 2300 ton filetów, 1500 ton mączki i 200 ton olejów rybnych. Wyposażony jest w Baader: 182 do filetowania ryby białej, odkórkarki 52, odgłowiarki 424A i fileciarki 482 i 32. Załoga pierwszego statku, który nosi nazwę "SOTRUDNICZESTWO" liczy 72 osoby, jednakże inne statki tej serii mogą mieć większą załogę – do 80 osób. Przepustowość urządzeń zamrażalniczych wynosi ok. 150 ton na dobę.

Do listopadowego wydania miesięcznika "Fishing News International" dołączony został specjalny 8-stronicowy suplement, poświęcony statkom rybackim budowanym dla ZSRR przez stocznie Hiszpanii, Norwegii, W. Brytanii.

FNI – Nr 11/91

Duński program zarybiania Bałtyku

W związku z ogłoszonym 31 maja br. oświadczeniem biologów z ICES o wysoce niepewnej przyszłości stad dorsza na Bałtyku, duńskie organizacje rybackie uruchomiły program zakładający corocznie wpuszczenie do Bałtyku ok. 20 miliardów zapłodnionych jaj dorszowych, w celu doprowadzenia do poprawy stanu stad dorszowych w najbliższych latach. Organizatorzy programu zwrócili się o pomoc finansową do Rady Nordyckiej i do EWG.

EUROFISH REPORT Nr 356

Wysoka wartość produktów akwakultury

Na seminarium EURAQUA'92 w Brukseli podano, iż rozwijająca się systematycznie akwakultura w krajach EWG dostarczyła w roku 1989 produkty o ogólnej wartości 1,4 miliarda ECU (wspólna jednostka walutowa państw EWG). Akwakultura koncentrowała się na produktach tradycyjnych, takich jak: łosoś, troć, ostrygi i małże.

EUROFISH REPORT – Nr 356

Hiszpania szuka nowych łowisk

Hiszpańska flota dalekomorska została silnie dotknięta utratą dotychczasowych łowisk u wybrzeży Namibii, jak również fiaskiem w rozmowach rybackich między EWG i Namibią. Hiszpania posiada 202 trawlerzy-zamrażalnice połowiące w rejonie południowego Atlantyku, z których tylko 27 znalazło zatrudnienie w innych rejonach. 60 statków będzie mogło być eksploatowanych w rejonie północno-zachodniego Atlantyku, a pozostałe 115 zostanie "uwiązanych na sznurku".

EUROFISH REPORT – Nr 359

Nowe zasoby rybne przy Nowej Zelandii

Naukowcy Nowej Zelandii odkryli u zachodnich wybrzeży tego kraju bogate zasoby mało znanego dotąd na rynku gatunku ryby zwanej orange roughy (*Hoplostethus atlanticus*) należącej do rodziny ostroszowatych. Rybę tę odławiano głównie na skraju kontynentalnego stoku w pobliżu Stewart Island i dalej na południe w akwenach o głębokości od 800 do 1200 m. Wstępne oceny szacują zasoby tego gatunku w tym rejonie na 60 tys. ton. Bazujący w porcie Nelson zwiadowczy trawler-przetwórnia "Will Watch" odłowił na obszarze o powierzchni 750 km² 385 ton tego gatunku w ciągu 42 dniowego rejsu, podczas którego wykonano 131 ciąągów. Rozmiary poszczególnych ryb wahały się w granicach 33–41 cm (bez ogona), a przeciętna waga wynosiła ok. 1,5 kg. W ubiegłym roku eksport tej ryby w postaci filetów wyniósł 145 mln dolarów.

FNI – Nr 9/91

Rybacy włoscy żądają od rządu

Krajowy Związek Spółdzielni Rybackich Italii (ANCP), który reprezentuje 35–40% wszystkich włoskich rybaków skierował pelen irytacji list do ministra żeglugi, domagając się energicznego działania i środków pieniężnych na pokrycie strat poniesionych w wyniku wprowadzenia restrykcji w połowach dryfterowych oraz wycofania z eksploatacji części floty rybackiej. Rybacy domagają się również ustanowienia specjalnego funduszu na pokrycie strat wynikłych z działania przyczyn naturalnych jak np. zarastanie algami itp., tak jak ma to miejsce w przypadku rolnictwa, gdzie ustanawia się fundusz na pokrycie strat rolników spowodowanych przez klęski żywiołowe.

EUROFISH REPORT Nr 363/91

Chiny na czele

FAO podało wstępne dane dotyczące światowych statystyk rybackich, z których wynika, iż po wielu latach stałego wzrostu ogólnych połowów światowych nastąpił w roku 1990 ich spadek, w porównaniu z rokiem poprzednim, a mianowicie ocenia się, iż ogólne połowy światowe w roku 1990 osiągną ok. 97 milionów ton, podczas gdy w roku 1989 wyniosły one prawie 100 milionów ton. Prawdopodobnie na pierwszym miejscu na świecie, po raz pierwszy w historii światowego rybołówstwa znajdują się Chiny Ludowe z połowami wynoszącymi 12 milionów ton. Na to osiągnięcie Chin złożył się głównie wzrost połowów pochodzących z akwakultury i z połowów dalekomorskich.

Główną przyczyną spadku ogólnych połowów światowych jest spadek o prawie 2 miliony ton odłowów małych ryb pelagicznych w rejonie południowo-wschodniego Pacyfiku. Ryby te w większości przeznaczone były do produkcji mączki rybnej. Nastąpił również dalszy spadek połowów dorsza i płamiaka w rejonie północnego Atlantyku, co spowodowane zostało przez przyjęcie kwot połowowych na te gatunki w wysokości najniższej, jakie ustalane były w ostatnich kilku latach.

Produkcja rybna krajów rozwiniętych gospodarczo zmniejszyła się w roku 1990 o ok. 800 tys. ton. Brak na rynkach ryb dennych spowodował zmniejszenie się obrotów tej pozycji pod względem ilościowym, jednakże pod względem wartościowym zanotowano wzrost będący wynikiem wyższych cen jednostkowych na te gatunki. 90% ogólnej światowej masy importu rybnego szło do krajów rozwiniętych gospodarczo, w tym 33% do państw EWG, 30% do Japonii i 16% do USA.

FNI - Nr 11/91

Investment Fund for Central and Eastern Europe - Fundusz Inwestycyjny dla Europy Centralnej i Wschodniej został ustanowiony przez parlament duński w grudniu 1989 r. Już w lutym 1990 r. zaczął funkcjonować zgodnie ze swoim przeznaczeniem.

Celem Funduszu jest wspieranie inicjatyw i przedsięwzięć zmierzających do zakładania spółek (joint ventures) między przedsiębiorstwami duńskimi i przedsiębiorstwami państwowymi, prywatnymi oraz spółdzielniami w krajach Europy Centralnej i Wschodniej.

Joint ventures, którym Fundusz udzielałby pomocy, powinny być spółkami z ograniczoną odpowiedzialnością i potencjalnie dochodowymi, co powinno znaleźć potwierdzenie w przedstawionym studium opłacalności.

Duński Fundusz Inwestycyjny dla Europy Centralnej i Wschodniej

Fundusz może uczestniczyć w tych przedsięwzięciach w formie udziałów kapitałowych i pożyczek oraz w postaci "know-how" i konsultacji, pozwalających na przeniesienie zdobyczy duńskiej technologii i doświadczeń w zarządzaniu i marketingu. Fundusz może finansować koszty podróży potencjalnych partnerów w stadium początkowym ich kontaktów, a także udzielać pożyczek na opracowanie studium opłacalności.

Jak należy współpracować z Funduszem?

Propozycje projektów mogą być kierowane do Funduszu zarówno przez potencjalnego partnera w Danii jak i z kraju wschodnioeuropejskiego. Jeśli Fundusz uzna koncepcję za atrakcyjną, to poszuka partnerów w celu stworzenia rzeczywistej spółki - joint venture. Fundusz może wziąć udział w nowych projektach lub rekonstrukcji czy też powiększeniu zakresu już istniejących spółek, ale zawsze przynajmniej jeden partner musi być Duńczykiem. Kiedy partnerzy po pierwszych kontaktach uznają przedsięwzięcie za ogólnie korzystne, będzie to pierwszy i najważniejszy krok w kierunku wdrożenia projektu. Następnym krokiem będzie opracowanie studium opłacalności i decyzja Funduszu o przydzieleniu pożyczki duńskiemu partnerowi, która może stać się bezwrotną, jeśli projekt zostanie zatwierdzony.

Fundusz partycypuje w utworzonej spółce jako udziałowiec z wkładem kapitałowym w granicach do 30% i wówczas jest reprezentowany w zarządzie spółki. Fundusz może również udzielać pożyczek lub gwarancji, z tym, że wszystkie formy je-

go wkładu łącznie nie mogą przekraczać 25% całości inwestycji. Kiedy projekt zostanie finansowo ustabilizowany i będzie funkcjonować prawidłowo, Fundusz wycofa się z niego, uznając swoje zadanie za spełnione. Pozostali partnerzy będą mogli wykupić udziały Funduszu.

Fundusz może brać udział w projektach podejmowanych w Bułgarii, Czechosłowacji, na Węgrzech, w Polsce i republikach bałtyckich. Fundusz nie wymaga, ażeby zakupy finansowane z jego źródeł były realizowane w określonych przez niego krajach.

Taka jest, ogólnie biorąc, filozofia Funduszu.

Nie posiadamy informacji co do aktualnych możliwości korzystania z Funduszu, to znaczy jakim kapitałem w chwili obecnej Fundusz dysponuje. Według danych pochodzą-

cych z początku tego roku kapitał stojący do dyspozycji wynosił 128,9 mln DKK, z czego 110,4 mln DKK miało już przewidywane wykorzystanie. Wiemy, że Polska jest najbardziej, jak dotychczas, wspieranym przez Fundusz krajem spośród wyżej wymienionych.

Warto, ażeby polskie rybołówstwo, które ma tak wiele powiązań z Danią, zaczęło korzystać również z tej możliwości finansowania przekształceń własnościowych i rozwoju. Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa chciałoby pozyskać przychylność Funduszu dla koncepcji aukcji rybnych w Polsce i w tym celu nawiązało pierwsze kontakty z jego zarządem.

Stowarzyszenie rozstało do przedsiębiorstw połowowych kopie opracowania w języku angielskim p.t.: "Guidelines for Co-operation with the Investment Fund for Central and Eastern Europe", określającego szczegółowe zasady współpracy z Funduszem.

Zainteresowani mogą zwrócić się do Stowarzyszenia lub do któregoś z przedsiębiorstw połowowych o udostępnienie im tego opracowania. Dla tych, którzy chcieliby uzyskać informacje u samego źródła podajemy adres biura:

The Investment Fund for Central and Eastern Europe

4, Bremenholm, DK-1069 Copenhagen K., Denmark
i adres pocztowy

P. O. Box 2155, DK-1016 Copenhagen K., Denmark

Telefon: 45 - 33 - 142575, Telefax: 45 - 33 - 322524

Telex: 15493 - ifu dk

(SJM)

WYPOWIEDŹ MINISTRA RYBOŁÓWSTWA DANII

Minister Rybołówstwa Danii Kent Kirk wyraził opinię, że sytuacja rybaków we Wspólnocie Europejskiej wymaga wzmocnienia wysiłków dla jej poprawienia.

W ciągu ostatnich 8 lat kwoty połowowe ryby białej zmniejszone zostały o ponad 50%, co stwarza poważne problemy dla rybaków, nie tylko finansowe, ale również socjalne, nierzadko prowadzące do tragedii.

Należy w pierwszym rzędzie ograniczyć potencjał połowowy floty rybackiej do rozmiarów proporcjonalnych do istniejących zasobów rybnych, tak, ażeby doprowadzić do ich ustabilizowania na wyższym niż dotychczas poziomie. System kwotowy sam w sobie nie rozwiąże problemów ochrony zasobów. Należy bardziej zdecydowanie wprowadzać takie środki jak powiększenie minimalnego wymiaru oczek sieci, a ostrze polityki ochronnej w pierwszym rzędzie kierować na większe jednostki łowcze.

Ochrona zasobów musi bazować na modelach "wielogatunkowych" – uwzględniając współzależność poszczególnych stad rybnych.

Ochrona zasobów wymaga udziału zarówno indywidualnego rybaka, jak i wzmocnienia współpracy europejskiej w kształtowaniu polityki rybackiej. Państwa-członkowie Wspólnoty muszą sobie zdawać sprawę z faktu, że poprawa sytuacji rybołówstwa w ich własnym kraju zależy będzie od skoordynowania i skuteczności polityki ochronnej całej Wspólnoty.

Na podstawie
"Fishing Business
International"

(SJM)

USA za zakazem połowów dryfterowych

USA zwróciły się do Organizacji Narodów Zjednoczonych z propozycją wprowadzenia powszechnego zakazu dokonywania połowów pławnicowych (bez jakichkolwiek wyjątków).

Największą flotę statków poławiających pławnicami ma Japonia (450 statków), a następnie Tajwan i Rep. Płd. Korei (po 150 statków). Tajwan odpowiadając na propozycję USA, zobowiązał się zawiesić swoje połowy pławnicowe z dniem 1 lipca 1992 roku.

EUROFISH REPORT Nr 363/91

Z kart historii

Przed 70 laty

● Grudzień 1921 r. kończył rok, za który po raz pierwszy w niepodległej Polsce opracowano dane statystyczne dotyczące rybołówstwa morskiego. Według tych materiałów mieliśmy wówczas 1143 statków i 63 sezonowych rybaków morskich, dysponujących 61 kutrami motorowymi i 13 żaglowymi oraz 4 łodziami motorowymi i 841 wiosłowo-żaglowymi. Połowy morskie wyniosły w 1921 r. według różnych źródeł od 1299 do 1307 ton ryb, z czego około 53% stanowił szprot, a około 28% płastugi.

Przed 60 laty

● Grudzień 1931 r. zamykał pierwszy sezon połowów pierwszego polskiego przedsiębiorstwa połowów dalekomorskich "Mopol", powstałego w maju 1931 r. W okresie od sierpnia do końca roku ługry tej spółki złowiły następujące ilości śledzi:

Nazwa statku	Ilość rejsów łowczych	Połów w beczkach
"Basia"	4	1.303
"Halina"	5	2.117
"Irena"	5	1.653
"Kasia"	4	1.730
"Kornelia"	4	2.016
"Maria"	4	2.093
"Wanda"	4	1.744
"Zosia"	4	1.192

R a z e m 13.848 beczek

Według danych, opracowanych przez Holendrów, wyniosło to łącznie 2.063 tony śledzi.

● W grudniu 1931 r. ceny ryb płacone rybakom naszego wybrzeża wynosiły (złoty za kilogram): łosoś – 4,00, szczupak – 2,00, węgorz – 1,50, płastugi – od 0,40 do 1,20, węgorzyca – 1,00, dorsz – 0,60, śledź – 0,50, szprot – 0,10.

Przed 55 laty

● Grudzień 1936 r. kończył rok szczytowych w całym okresie międzywojennym naszych połowów morskich, które wyniosły 23.336 ton, z czego 18.276 pochodziło z Bałtyku, gdzie złowiono ogromną jak na owe czasy ilość szprotów – 15.080 ton. W okresie szczytowych połowów szprotów płacono za ich kilogram 2 grosze.

Przed 40 laty

● Z końcem 1951 r. zapadły wstępne decyzje o wprowadzeniu do eksploatacji w polskim rybołówstwie dalekomorskim statków-baz. Myślano o przyjmowaniu przez nie nie tylko śledzi solonych w beczkach, ale także ryby białej.

Przed 30 laty

● Minister żeglugi wydał 30 grudnia 1961 r. zarządzenie o połączeniu Zakładów Rybnych w Szczecinie z przedsiębiorstwem "Gryf", co stało się podstawą zorganizowania w Szczecinie kombinatu rybnego, jak to wówczas określano.

● Na Morzu Północnym zatonął 3 grudnia 1961 r. kuter "Gdy 229" z przedsiębiorstwa "Arka" w Gdyni. Cała załoga statku zginęła.

Przed 20 laty

● Trawler "Laskara" z przedsiębiorstwa "Gryf" w Szczecinie przeprowadził w grudniu 1971 r. rozpoznanie łowisk w rejonie Zatoki Meksykańskiej.

Przed 10 laty

● W związku z uchwałą Rady Państwa z 13 grudnia 1981 r., wprowadzającą stan wojenny na całym obszarze PRL, dyrektor Zjednoczenia Gospodarki Rybnej zarządzeniem z 14 grudnia tegoż roku objął militaryzacją wszystkie instytucje i przedsiębiorstwa podległe temu zjednoczeniu.

● Władze Stanów Zjednoczonych wprowadziły 23 grudnia restrykcje uniemożliwiające polskiej flocie rybackiej dokonywanie połowów na wodach USA. Była to reakcja administracji amerykańskiej na wprowadzenie w Polsce stanu wojennego. W związku z tym polskie przedsiębiorstwa połowów dalekomorskich były zmuszone wycofać swoje statki łowiące dotychczas na wodach morskiej strefy ekonomicznej Stanów Zjednoczonych i skierować je na inne łowiiska, co spowodowało znaczne straty.

A. R.

**SPECJALISTYCZNE ODSKÓRZARKI
RENOMOWANEJ
FIRMY BELGIJSKIEJ**



**DLA WSZYSTKICH GATUNKÓW RYB
I FILETÓW, W TYM RÓWNIEŻ
DO ŚLEDZI SOŁONYCH
I MARYNOWANYCH OFERUJE**

REYNPOL Sp. z o.o.

ul. Dominikańska 17

02-736 Warszawa

Tel.: 43 46 65, fax: 43 88 05, tlx: 81 38 32

Odskórzarki firmy J. CRETEL są od dawna znane na świecie. Pozytywne wyniki testów tych maszyn przeprowadzonych w MIR, Centrali Rybnej i u prywatnych użytkowników wykazały pełną ich przydatność i wysoką wydajność w polskich warunkach.

Prawnik informuje i radzi

Od następnego numeru „Wiadomości Rybackich” wprowadzamy na naszych łamach kącik informacji i porad prawnych. Pani dr Danuta Kilian-Surdykowska, radca prawny PPDUR „Dalmor” omawiać będzie najbardziej interesujące ludzi morza, a szczególnie rybaków, problemy z tego zakresu oraz odpowiadać na pytania Czytelników. Listy prosimy kierować na adres redakcji „Wiadomości Rybackich”.

Wydawca: Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa
Adres redakcji: 81-332 Gdynia, ul. Kołłątaja 1.
Red. naczelny: Zbigniew Karnicki, tel. 20 28 25
Sekr. redakcji: Przemysław Kuciewicz 31 35 66
fax — 202831 tlx — 054348
Druk: Poligrafia MIR Gdynia, ul. Kołłątaja 1,
Tel. 20 17 28 w. 259

**Międzynarodowe
uznanie**

W dniach od 16.10.91 do 20.10.91 r. w Princeton N.J. (USA) odbyła się V Międzynarodowa Konferencja CHITYNA/CHITOZAN. Udział w niej wzięło ok. 150 osób z osiemnastu krajów.

Wygłoszono 55 referatów na temat właściwości chemicznych, fizycznych, biologicznych chityny i jej pochodnych, zastosowań biomedycznych, zastosowań w rolnictwie, żywieniu i środkach ochrony osobistej.

Zaprezentowany przez dr. M. Brzeskiego, przedstawiciela Morskiego Instytutu Rybackiego referat „Zastosowanie chitozanu z kryla antarktycznego w praktyce weterynaryjnej” (autorzy: M. Brzeski, A. Wojtasz-Pajak, A. Ramisz) wzbudził duże zainteresowanie głównie z powodu osiągnięcia podobnych do rezultatów japońskich wyników przy zastosowaniu znacznie prostszej i tańszej metody i techniki aplikacji.

Wyrazem uznania dla osiągnięć Morskiego Instytutu Rybackiego w dziedzinie badań i prac nad technologią produkcji chityny i jej pochodnych oraz wykorzystanie tych polimerów w różnych kierunkach: np. w przemyśle kosmetycznym, weterynarii, medycynie było przyznanie Instytutowi prawa organizacji VI Międzynarodowej Konferencji CHITYNA/CHITOZAN w Gdyni w 1994 r.

**Kwoty połowowe dorsza
na 1992 r. ustalone!**

Jak informuje Sekretariat Międzynarodowej Komisji Rybołówstwa Bałtyckiego, strona szwedzka ostatecznie zaakceptowała zalecenia Komisji i przyjęła proponowany limit połowów dorsza bałtyckiego na kompromisowym poziomie 100 tys. ton z podziałem jak następuje:

EWG	36 000
Finlandia	1 000
Polska	21 000
Szwecja	23 900
ZSRR, Litwa, Łotwa i Estonia	18 000
	100 000

**Przedstawiciel Polski
wiceprezydentem NEAFC**

W czasie X dorocznej sesji Komisji Rybołówstwa Północno-Wschodniego Atlantyku (NEAFC, jaka odbyła się w Londynie w dniach 20-22 listopada br., reprezentujący interesy polskiego rybołówstwa, pracownik naukowy Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni, dr A.J. Paciorkowski został wybrany drugim wiceprezydentem tej organizacji. Wniosek został wysunięty przez delegację Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, następnie poparty przez przedstawicieli Islandii i Norwegii — i jednomyślnie przyjęty. Kadencja trwa trzy lata.

Nowym prezydentem Komisji, w miejsce ustępującego przedstawiciela NRD, dr W. Ranke, został delegat Norwegii, V. Olsen, dyrektor norweskiego Dyktoriatu Rybołówstwa, a pierwszym wiceprezydentem — reprezentant EWG, dr A. Laurec.